ks. Marceli Cogiel

Co dalej z katechezą?

Motto: „W dzisiejszych czasach świat potrzebuje przede wszystkim osób nie tyle wykształconych, co mądrych, ludzi pełnych światła Ducha Świętego, mężczyzn i kobiet prawdziwie ewangelicznych, o których Jezus mógłby powiedzieć słowa: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom» (Mt 11, 25)" (Chiara Lubich).

Wprowadzenie

Katecheza z wielu względów stanowi w dalszym ciągu fundamentalny wymiar życia chrześcijańskiego i kościelnego, w tym również katecheza w szkole. Fakt, że katecheza, mając być rzetelnym nauczaniem, nastawionym na przekaz należytej wiedzy, powinna dążyć nie tylko do przekazania treści, ale również promowania ewangelicznego życia, które rodzi prawdziwych uczniów Jezusa. Aby stało się to możliwe, mimo iż uznaje się znaczenie metod i stosowanych pomocy dydaktycznych, coraz bardziej docenia się rolę doświadczenia katechetów, którzy potrafią przekazać rzeczywistość wiary w taki sposób, żeby wzbudzić nowe życie wśród osób oraz w środowiskach, w których się poruszają. Problem nie polega bowiem na wskazaniu tych lub innych programów, które wyznaczają właściwy kierunek, ile na właściwej formacji osób i wspólnot obdarzonych mądrością oraz zdolnością ich realizacji.

1. Ogólne perspektywy katechezy

Charakteryzując ogólny klimat wszechobecnego w kulturze i życiu relatywizmu, można powiedzieć, że u podstaw każdej jego formy leży negacja istnienia Bytu absolutnego i w konsekwencji absolutyzacja człowieka. Bóg nie jest już więcej absolutem, ale staje się nim człowiek żyjący w świecie, w ciągle zmieniającej się historii. W takim kontekście kulturowym, w którym człowieka uważa się za jedyny punkt odniesienia i rozumienia świata, człowiek wierzący stoi wobec licznych problemów, dotyczących jego wzrostu w wierze, które wymuszają na nim ciągłe zadawanie sobie pytania o własną chrześcijańską tożsamość.

W ostatnich dwóch dekadach katecheza z pewnością odczuła coraz powszechniejsze i przyspieszone zmiany społeczno-kulturowe. Zmniejszony wpływ parafii tradycyjnych, pospolita sekularyzacja, zamieszanie wokół wspólnych wartości, sprawiły, że nie można już mówić o płynnym przekazie wiary przez rodzinę i środowisko. Zanim wejdziemy w centrum naszego tematu, czymś właściwym wydaje się przyjrzenie się problemom charakteryzującym dzisiejszy świat, aby lepiej zrozumieć rolę, jaką ma do spełnienia katecheza. W zsekularyzowanej sytuacji społecznej musi żyć człowiek wierzący: w środowisku, którego nie określają już więcej wartości oparte na trwałej tradycji chrześcijańskiej, ale raczej punkty odniesienia, kładące akcent

na podmiocie, na jego wolności w dokonywaniu wyborów, wypływających z wiary lub nie, albo też żeby dokonać ich tylko indywidualnie, coraz częściej już jako ludzie dorośli, w wieku dojrzałym. Ponadto, wierzący codziennie jest wzywany do tego, by zmierzyć się z wielorakimi światami kultury i wizjami życia, związanymi ze zglobalizowanym światem, w którym jest zanurzony. To doprowadza go często do kryzysu jego chrześcijańskiej tożsamości. Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, którym chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona.

Jeśli sposób stawania się chrześcijaninem i bycia chrześcijaninem zależy dziś bardziej niż kiedyś od zrozumienia i decyzji personalnej, prowokuje to szczególny profil katechetyczny. Osobiste świadectwo w różnych okolicznościach życia powinno naznaczać w coraz większym stopniu zarówno strukturę, jak i formę katechezy. Trzeba nowemu pokoleniu pomóc doświadczyć relacji budowanych w oparciu o ewangeliczną miłość, o życie we wspólnocie, bo tego nie znają. Rzadko się dziś zdarza, by w tym pomagała rodzina, bo często w domu, w relacjach między rodzicami króluje egoizm, ponieważ nie zostali wychowani do prawdziwej miłości: do słuchania, prowadzenia dialogu, budowania wspólnoty. Psychologia, ale nie tylko ona, przekonuje, że budowanie relacji domaga się umiejętności zatracenia się w innych, by móc odnaleźć siebie. Gdzie jednak dziecko nauczy się, jak ma się realizować jako osoba? Może tego się uczyć, patrząc na relację między ojcem i matką. Jeśli jednak ojciec i matka spędzają dni an kłótniach – czego się nauczy?

2. Projekty odnowy katechezy

W pierwszym okresie, myśleliśmy że przyczyn niesatysfakcjonujących efektów katechezy trzeba szukać w słabo dostosowanych katechizmach i nieodpowiedniej metodzie, albo w źle przygotowanych katechetach. Dzisiaj musimy przyznać, że problem jest dużo szerszy i istotnie związany z faktem zmiany sytuacji historyczno-kulturowej, z konsekwencjami, które zaistniały w rodzinach i w naszych wspólnotach parafialnych, także na poziomie religijnym. Jest jasne, że stajemy wobec poważnego i ogólnego kryzysu przekazu wiary w tradycyjnym i uprzywilejowanym procesie inicjacji chrześcijańskiej. Dlatego konieczna jest nowa forma katechezy, aby odpowiedzieć na różne wyzwania, które współczesny świat stawia wobec ewangelizacyjnego działania Kościoła. W takim kontekście katecheza nie może ograniczać się do działania mającego na celu zachowanie wiary i praktyk chrześcijańskich czy odbudowanie wiary, ale jest powołana do towarzyszenia osobie od początków drogi wiary do wzrostu w życiu chrześcijańskim, ukierunkowując je na spotkanie z żywym Jezusem i z Jego słowem. Liczne dokumenty kościelne pokazują konieczność „zdecydowanego skoku jakościowego w odnowie katechezy" (np. DOK 1997). Proponuje się przejście:

– od katechezy jako przygotowania do sakramentów do permanentnego pogłębiania, dojrzewania wiary;

– od przekazu w przeważającym stopniu treści doktrynalnych do przekazu doświadczeń wiary przeżywanej;

– od katechezy skierowanej tylko do dzieci i młodzieży do katechezy obejmującej całe życie człowieka;

– od centralnej pozycji tylko praktyk religijnych do prymatu zaangażowania się w wiarę;

– od katechezy przeważnie indywidualnej do katechezy typu wspólnotowego;

– od katechezy polegającej na zachowaniu wiary do katechezy otwartej na wymiar ewangelizacyjny i misyjny.

To droga, która w wielu miejscach już się zaczęła, jednak trzeba nią pójść w sposób bardziej zdecydowany.

To wszystko jest ważne nie tylko dla katechetów i innych wychowawców, ale dotyczy szerokiego projektu kulturowego, który domaga się rozwoju. Wielu ludzi Kościoła jest tego świadomych, lecz trzeba jeszcze wiedzieć, jak to zrobić. Jeśli nie potrafimy tego zrealizować, to dlatego, że nie dowartościowaliśmy jeszcze wagi przykazania miłości w życiu chrześcijańskim. Jest na przykład wielu teologów, którzy bronią Prawdy bardzo ostro. Dobrze jest bronić Prawdy. Jeśli jednak w obronie Prawdy stracisz miłość, zgubiłeś również Prawdę, bo Bóg jest Miłością. Na tle głębokich przemian społeczeństwa i osłabienia, jeśli nie prawie zanikania środowiska chrześcijańskiego, ta panorama, nawet jeśli fragmentaryczna i niekompletna, jest znacząca, bo pokazuje dużo inicjatyw i propozycji odnowy katechezy. Dziś mówi się powszechnie zarówno w pracach naukowych, jak i w dokumentach Urzędu Nauczycielskiego, że katecheza przechodzi od przekazu wiedzy, prawd wiary – do nauczania stylu życia według Ewangelii. Żeby móc go przekazać, trzeba by katecheci jako pierwsi tak żyli. To znaczy, że katecheza, mimo iż winna być prawdziwym systemem nauczania, w oparciu o najlepsze, dostępne narzędzia pedagogiczne, winna starać się o to, by coraz bardziej odchodzić od nauczania teoretycznego na rzecz życia w prawdziwej komunii z Bogiem. Przywilej takiego spotkania następuje wtedy, kiedy miłuje się „jednym sercem i jedną duszą". To jest warunkiem tej obecności Zmartwychwstałego pomiędzy nami, która może przynieść wszystkie charakterystyczne owoce i nadać wyjątkowe bogactwo również katechezie.

3. Być świadkami

Od katechetów zatem wymaga się przede wszystkim tego, by przeżywali swoje chrześcijańskie życie w sposób radykalny, opierając je na wyborze Boga, odkrytego jako Miłość. Do tego właśnie wzywa Papież Benedykt XI w jednym ze swoich przemówień: „Jeśli chodzi o katechetów i animatorów nauczających we wspólnotach, to jest czymś koniecznym przypomnienie im o potrzebie towarzyszenia przekazowi zdrowej nauki przez dawanie osobistego świadectwa, wraz ze zdecydowanym zaangażowaniem w postępowanie zgodne z nakazami Pana oraz ich żywym świadectwem jako wiernych i aktywnych członków Kościoła. W rzeczywistości, ten przykład życia jest czymś nieodzownym, aby ich nauczanie nie ograniczało się jedynie do przekazu wiedzy historycznej o Bożych tajemnicach, ale prowadziło do przyjęcia stylu życia chrześcijańskiego"[1].

Ojciec Święty Jan Paweł II już w 1982 roku, w Hiszpanii, w czasie uroczystości ku czci św. Jana od Krzyża powiedział, że narasta wśród ludzkości jakaś „ciemna noc", która obejmuje „całą epokę i całe zbiorowości": „Wy jesteście w stanie przezwyciężyć tę noc, bo otrzymaliście łaskę poznania i doświadczenia charyzmatu jedności, duchowości komunii, dzięki czemu jesteście, w pewnym sensie, ekspertami na tym polu".

W Jezusie człowiek znajduje odpowiedź na swoje pytanie; w Nim odnajduje drogę, która prowadzi go do całkowitej nowości życia. W takim

[1] Benedykt XVI, *Do biskupów Kostaryki*, „L'Oservatore Romano", 9 lutego 2008 roku, s. 8.

znaczeniu jest nie do ominięcia, obok podania doktryny na temat tajemnicy Chrystusa, refleksja o życiu według wiary: poznawszy Jezusa, uczynić z Niego wzór życia. Więcej: stać się jak On, być drugim Nim, żeby zanieść światu, z nowym zapałem (por. *Novo millenio ineunte*, nr 29), tę nowość życia, czyniąc swoim Jego sposób postępowania, myślenia, Jego pragnienia i wymagania.

Pedagogia Jezusa potrafi uchwycić właśnie w trudnych chwilach miejsce najbardziej odpowiednie do skutecznego nauczania. Kiedy pojawiają się problemy i trudności, właśnie wtedy słowo Jezusa wydaje się zakorzeniać w sposób skuteczny, ponieważ dogłębnie dotyka osoby. Codziennie, zwykłe życie, jawi się jako uprzywilejowane miejsce „wychowania". Pedagogia Jezusa, opisana w ten sposób, jest dziś szczególnie aktualna. Zsekularyzowany świat, zmęczony wielością słów, a bardziej wrażliwy na osobiste świadectwo, wydaje się być szczególnie wyczulony na język miłości, czyli akceptacji i solidarności. Jezus daje nam istotną naukę: jak katechizować? Katecheza ta nie opiera się na chwytach retorycznych, na popisywaniu się erudycją, na wyszukanych metodach i technikach. Katecheza musi być raczej wyrazem wcielenia miłości, wyjścia „poza siebie" po to, by wejść w świat drugiego, aż do zrozumienia jego oczekiwań, potrzeb, z umiejętnością odpowiedzenia adekwatnym językiem.

Zakończenie

Nie możemy nigdy zniechęcać się tym, co może nam się wydawać niepowodzeniem w naszej katechezie. Wszystko, także to, co negatywne, może być drogą do nauczania, które naprawdę dotyka serca. Wystarczy współuczestniczyć do końca w tym, czym żyje drugi i stawać się jego prawdziwym towarzyszem w drodze. Podobnie jak Mistrz, tak i uczeń musi zaryzykować i z ufnością oczekiwać, jak siewca: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem" (J 13,15).

Ks. dr Marceli Cogiel jest dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej w Katowicach oraz wykładowcą katechetyki WSD OFM w Katowicach-Panewnikach.

ks. Stanisław Łabendowicz

Kryteria wyboru metody w katechezie

Wybór metody nie może podlegać dowolności. Zależy on od wielu okoliczności. Zanim katecheta zdecyduje się na taką czy inną metodę, powinien najpierw poważnie się zastanowić nad tym, która spośród nich pozwoli mu najpełniej osiągnąć zamierzone zadania katechetyczne. Jan Paweł II w *Catechesi tradendae* postuluje zastosowanie różnych metod. „Ażeby katecheza osiągnęła swój własny cel, to jest wychowanie w wierze, niezbędne jest wprowadzenie różnych metod, stosownych do wieku i rodzaju umysłu katechizowanych, dojrzałości eklezjalnej i duchowej, oraz indywidualnych